

Poezja tropem porządku świata

(Dokończenie ze strony 17)

lepiej zrozumieć i przeżywać własne jednostkowe istnienie w globalizującym się świecie, ale umożliwia również efektywne odczuwanie innych wrażliwość ludzi na naszym globie, ich rozumienie i sytuowanie swego istnienia w nich, ale i komunikowanie się z nimi, wartością i kreatywną tolerancją na nie, a konsekwencji budowę nowej jakościowo wspólnoty wokół kwestii tego, co na sposób człowieka jest dobre, a zarazem wzniosłe i piękne.

PROF. IGNACY S. FIUT

Beata Szymańska, *Wybór wierszy, Śródmiejski Ośrodek Kultury, seria: Poeeci Krakowa, Słowo wstępne – Krzysztof Lisowski, Kraków 2009, s. 104.*

Zwyczajna Dotykalsność

„Kiedyś usiądziemy w ogrodzie przed domem”.

Kiedyś jeszcze będzie inaczej. Będzie lepiej, bezpieczniej. Kiedyś pojmimy, że szczęście przynosi „zwyczajność rzeczy”. W tej krainie „zwykłych codzienności” i „najdrobniejszych chwil” porzucimy iluzje pragnień i truczną ambicję. Przemebujemy marzenia i skierujemy swój los wraz z przeżywaniem życia we właściwym kierunku.

„A jeśli kiedyś dno zobaczysz
swojego życia
to On na pewno ci wybaczy
gdy lżę wylejesz
bo Zmartwychwstał!”

Taką kłamrą refleksji otwiera się i zamyka najnowszy tom poezji księdza **Eligiusza Dymowskiego** pod tytułem „Zwyczajność rzeczy”. Książka Eligiusz jest barwną postacią małopolskiego światka literackiego. Franciszkanin, doktor nauk i wykładowca teologii pastoralnej, poeta i krytyk literacki, członek krakowskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich - obecnie przełożony i proboszcz franciszkańskiej parafii w Krakowie-Bronowicach Wielkich. Można by tu wylizować jeszcze kilka faktów z Jego bogatego życiorysu, które świadczą o jego wielkim zaangażowaniu w poświęcenie życia człowiekowi i poezji. W tej właśnie kolejności znaczeń ukierunkowanej antropocentrycznie. Istotą tego twórcy jest właśnie wrażliwość na los ludzki rozumiany szeroko i wieloznacznie. Łagodność i zrozumienie bliźniego, czy ciągła chęć niesienia mu pomocy stawia księdza

Eligiusza w wąskim kręgu ludzi, których dobroć pomaga innym przetrwać ten trudny świat. Norwidowskie motto, że zostaną po nas poezja i dobroć, więcej nic – w tym konkretnym przypadku znalazło swoje wyjątkowe ucieleśnienie.

Poezja Dymowskiego ma właściwości kojące, a jej plastyka prostoty przy jednoczesnej wnikliwości refleksji potrafi subtelnie unieść czytelnika w uniwersalny mikroświat każdego z nas. Wszyscy bowiem usiłujemy na swój sposób „dogadać się z Losem”. Próbujemy żyć i „wyruszamy po bezdrożach / Słowem natchnieni / ku nadziei / tak samo wielcy jak i mali / tak samo grzeszni co skruszeni”.

Ten tom poezji okraszony jest fenomenalnym posłowiem Wojciecha Ligęzy „Dotknąć skrawka nieba”. Znajdziemy tam pełną i profesjonalną analizę poezji księdza Eligiusza Dymowskiego. Tekst ten sam w sobie stanowi wartość terapeutyczną – czasem poszukując ważnych prawd, a czasem wyjaśniając zapis poetycki tego wyjątkowego twórcy. Co istotne, zwraca uwagę na to, że „Pismo Boga jest trudno czytelne, dlatego odszyfrowane okrucy znaczeń stają się tak cenne”. Przytoczona wykładnia tej poezji powoduje, że nie chcąc się powtarzać skoncentruję uwagę na swoim przeżyciu „Zwyczajności rzeczy”, który uważam z tom wyjątkowy i wart wielokrotnego smakowania. Każdy wiersz prowadzi nas w elementy naszych własnych sumień. W kręgi duchowości niejednokrotnie ukrytej przed zewnętrzem, zamaskowanej gdzieś na peryferiach naszych własnych doświadczeń. Wiersze są dziennikiem, modlitwą, refleksją, jak również postawionym pytaniem. Dymowski prowadzi z czytelnikiem swoisty dialog, który czasem przeraża się w odwrócenie ról. To książka spowiada się przed Tobą Czytelniku, niczym Chrystus w wieczniku umywający nogi swoim apostołom. Tylko taka postawa umniejszenia pozwala nawiązać prawdziwy dialog, jest nacechowana otwartą szczerością, która może w życiu każdego człowieka wiele zdziałać i przemienić. Wiersz „Mierzenie przestrzeni” dojmująco oznajmia:

„niosę krzyż
objąmy drobiazgam
w biegu
upocony
utrudzony

a Ty
przy wiecznym rachunku sumienia
podpowiadasz
że wcale nie tydy
prowadzi droga
na Golgotę”

Można oczywiście tej wieczornej z Bogiem rozmowy krakowskiego księdza-poety nie przenosić na swoje dialogi transcendentne. Tylko czy odrzucenie takiej refleksji nie będzie kolejnym fałszem wobec życia z naszej strony. Może ta boska „podpowiedź” przeżyta

przez właśnie takiego bożego świadka jakim jest książka Eligiusz ma w sobie więcej głębi prawdy niż nam się wydaje. Wszyscy bowiem narzekamy na te swoje krzyże niesione kołtawo. Stękamy, utyskujemy, jęczymy, biadolimy, a On przecież nie daje nam tego, czego nie moglibyśmy unieść. Może nasze doświadczenia po czasie okażą się właśnie błogosławieństwem losu i przeznaczenia? Tego się nie da pojąć będąc zanurzonym głęboko w „tu i teraz”. Do tego trzeba dystansu i spokoju duszy, która potrafi się godzić. Godzić na los i... „Zwyczajność rzeczy”. W tej bowiem „zwyczajności” ukryta jest największa tajemnica naszych dążeń. W tej „zwyczajności” możemy skosztować okrucy wieczności. Trudno to pojąć i przyjąć. Bywają sytuacje trudne. I bez wyjścia. W swym dumnym zapatywaniu na Dziś uważamy zawsze, że mogłoby być lepiej, inaczej i piękniej. A tak naprawdę nie wiemy jak mogłoby być. Może jednak gorzej.

„Bo tak niewiele już potrzeba / by dotknąć szczęścia / i wyznać...”. „Daj mi Panie jak najprostszą wiarę / bo wyuczona / staje się kulawą”. To wyraźna przestroga, do której doszli przecież ci najwięksi i najmądrzejsi teolodzy współczesności jak Karl Rahner czy Joseph Ratzinger. Jest jednocześnie receptą oraz prośbą. Prośbą przejmującą ważną w cywilizacji wyrafinowanego tryumfu nauki i wiedzy. Prośbą najistotniejszą w świecie jedynie empirycznego doświadczenia. Ten świat zutilizowany do doświadczeń trywialnych, dotykanych i widzialnych domaga się takich prośb i takich odniesień wobec naszych przeżyć ducha. Bo jednak wciąż ten duch się w nas tli i wyrwa się wciąż ku wolności. Gdzie jest ta wolność?

Pytania stawiane przez poetę nie są po to by uzyskać odpowiedź. Nie powinniśmy tych pytań szukać, lecz w pokorze podążyć ich szlakiem, by postawić je tożsamo. Pozwoli to poczuć się różnie, okiełznać samotność i trwogę przed „bożym milczeniem”. A wiara – cóż, ta jest łaską, nie każdy jej dostępuje. Można jednak prosić: (wraz z Księdzem Eligiuszem jak w znakomitym wierszu „Trzy prośby”)

„daj mi nadzieję
nim wieczność nadejdzie
że żadna róża nie zwiędnie –
przeze mnie

daj kropkę rosy
na wyschnięte wargi
aby mogły ożyć –
świeżym ogniem bożym

i nie karz dłużej
takich krzyży nosić
co wciąż pustką bolą –
a nie Twoją wolą”

To chyba największa prawda naszego przeżywania życia. Brak wyrzutów sumienia oraz brak poczucia pustki. I przecież wiemy jak to osiągnąć. Wiarą, nadzieją i miłością. Banalne? Najbanalniejsze pod Słońcem.